WIADOMOŚCI
POLITYCZNE

Nr 98 1 września 1942 r.

TRAGEDIA NIEMIEC

" Tolerancja tylko wtedy jest wielka, gdy - pośród partyj- jest heroizmem, a nie tylko obojętnością, brakiem wiary, brakiem życia" / Romain Rolland, Jan Krzysztof/.

Republika weimarska konała w nędzy bezrobocia, w beznadziejnym chaosie skłóconych partyj, w rozpaczliwej bezradności przywódców. Ostatnie mowy ostatnich posłów Reichstagu przygłuszał marszowy tupot butów coraz liczniejszych, coraz bardziej masowych oddziałów SS. Rewolucja roku 1918 nie rozwiązała żadnego problemu, nie spełniła żadnego żądania. Po wspaniałym zrywie mas nastały powszednie dni kompromisów, ustępstw i klęsk. Olbrzymie odszkodowania wojenne, które Niemcy musiały płacić państwom zwycięskim, burżuazji francuskiej, angielskiej i amerykańskiej, dążącej do całkowitego zniszczenia niedawnego konkurenta, obciążały nadmiernie gospodarkę, załamywały właściwie cały system, a powodując coraz większą nędzę szerokich warstw społeczeństwa budziły coraz głębszą nienawiść do zwycięzców, coraz gorętszą chęć odwetu. Robotnik, nawet zatrudniony w częściowo a powoli odbudowującej się produkcji, otrzymywał realnie coraz mniejszą stawkę w dewaluujących się z dnia na dzień markach. Niemcy straciły kolonie, odebrano im Alzację i Lotryngię, brak było surowców, rosły masy bezrobotnych. Inflacja i dewaluacja uderzyła straszliwie w drobnomieszczaństwo niemieckie, w chłopów, rze-

mieślników, kupców, drobnych przedsiębiorców, posiadaczy maleńkich kapitalików, które zapewniały pewną tradycyjną stopę życiową. Sól ziemi narodu niemieckiego zwątpiła w gwarancje, jakie ich najświętszemu prawu własności dawała republika.

Jak zawsze najmniej ucierpiał ponadnarodowy i eksterytorialny wielki kapitał. Alianci przekonali się wreszcie, że z pustych żołądków bezrobotnych i z ciężkich chłopskich podatków nie wyciągną reparacyj. Tak zwany " plan Dawesa", a potem Younga spowodowały naprzód zastrzyk, a następnie już ciągłą penetrację kapitału zagranicznego na kolonialny prawie teren niemiecki. Ale to tylko pogorszyło sytuację. Różnice poziomów życiowych stawały się tak jaskrawe, walka klasowa tak zażarta i bezkompromisowa, że raz po raz wybuchały groźne strajki, dochodziło do krwawych zajść na ulicach Berlina czy Hamburga, proletariat niemiecki tracił resztki sił w bezcelowych i bezskutecznych wysiłkach. Każda walka z kapitałem o prawa pracy była walką z zagranicą, każda walka groziła wybuchem ponownej wojny, raz przegranej, wojny, której Niemcy nie mogły przyjąć.

Z pragnień najszerszych warstw społeczeństwa podźwignięcia się z dna wersalskiego traktatu, wyrastały oddziały ochotnicze, korpusy, bataliony, nowa armia zdemobilizowanych i uzbrojonych Niemiec. Partie socjalistyczne nie potrafiły stworzyć armii ludowej, nie potrafiły tkwiąc w przedwojennym programowym doktrynerstwie znaleźć żadnego leku na podeptaną dumę narodową. Oddziały, kadry i korpusy stawały się bojówkami najbardziej reakcyjnych grup i partyj, kupionymi jedynie za hasła odwetu i walki o honor narodowy, używanymi skutecznie przede wszystkim w rozgrywkach wewnętrznych. Reparacje, inflacja, dewaluacja, kryzys, uzależnienie od zagranicy, penetracja obcego kapitału, krach socjalizacji i zaniechanie planowej gospodarki. Śmiertelnie zagrożona republika likwidowała przy pomocy policji to komunistyczne demonstracje, to próby puczów wojskowych.

Socjaldemokracja traciła siły i wpływy w ciągłych kompromisach z drobnomieszczańskim cent-

trum, które chciało zmian, a bało się ich realizacji przez socjaldemokrację, które stawało do walki z wielkim kapitałem a bało się śmiertelnie proletaryzacji i proletariatu w jakiejkolwiek formie zyskującego wpływ na bieg spraw państwowych. Układ sił społecznych był tak skomplikowany, rola obu partyj tak jednako istotna, że niemożliwym był rząd socjalistów bez oparcia o rozrastającą się ciągle, stanowiącą poważny a przez Marksa i jego socjaldemokratycznych epigonów słabo uwzględnioną klasę drobnomieszczaństwa, i niemożliwym był rząd centrowo-katolicki nietolerowany przez socjalistów. Koalicyjne zaś rządy, zawodzące i jednych i drugich, rozlatywały się w końcu po krótkich okresach starć i napięć. Plan socjalizacji ciężkiego przemysłu został poniechany, próby rozpoczęcia socjalistycznej gospodarki planowej począwszy od przemysłu węglowego upadły wraz z projektodawcą socjalistycznym ministrem Wisselem. Społeczeństwo znękane wojną, kryzysem, rozdzierane wewnętrznymi walkami pragnęło tylko spokoju, chleba i kogoś, kto te rzeczy dostatecznie zagwarantuje.

Największą tragedią było wówczas to, że socjaldemokracja niemiecka, mogąc stać się inicjatorem odbudowy i postępu, nie potrafiła stworzyć programu integralnego, wziąć na siebie odpowiedzialności za losy całego państwa, nie potrafiła skupić dokoła siebie tych wszystkich klas, które pragnęły zmian i zaakceptowałyby je, nie potrafiła pozyskać drobnomieszczaństwa. Pozostała partią wiecznej opozycji, walczącą o realizację starych postulatów z zakresu prawa pracy i opieki społecznej, broniącą interesów jednej klasy i jej ścieśnionego do minimum programu, nawet wtedy, gdy przy pomocy śmiałych reform mogła zeń zrobić program republiki.

To też gdy w r. 1920 N.S.D.A.P. opublikowała swój program, który głosił upaństwowienie trustów, zniesienie dochodów dla niepracujących /rentierów/, komunalizację wielkich domów towarowych, " złamanie niewolnictwa podatkowego" / Brechung der Zinsknechtschaft/ - w szeregach jej znaleźli się nie tylko bezrobotni, awanturnicze elementy marginesowe, ludzie zbędni, choć ci stanowili masę, ale

wielu uczciwych socjalistów, którzy spodziewali się, że Hitler zrealizuje to, co nie udało się partiom socjalistycznym. Ruch narodowo-socjalistyczny w samych początkach swego istnienia wchłaniał wszystkich pragnących zmiany istniejących warunków, co stanowi najprymitywniejszy, ale też najbardziej przekonywujący popęd rewolucyjny. Baza tego ruchu przekraczała znacznie zasięg jednej klasy społecznej, a ideologia i program zawarły umiejętnie ukryte sprzeczności, które miały się rozładować dopiero później, powodując szereg zaburzeń wewnętrznych. Ruch ten był dla proletariatu dalszym ciągiem antykapitalistycznej rewolucji, dla drobnomieszczaństwa siłą obronną przed rewolucją proletariacką, dla wielkiego kapitału restytucją ładu i porządku, państwowotwórczym konserwatyzmem finansjery przeciw niebezpiecznym nowościom planowej gospodarki, dla kół wojskowych wreszcie, potężnych jeszcze ciągle mimo klęski i będących w Niemczech zamknięto samorządną kastą, jedyną grupą, która mogła uzasadnić cel istnienia armii, a nawet wysunąć ją na pozycje decydujące, grupą, która obiecywała zbrojne obalenie traktatu wersalskiego, nową wojnę.

Niezależnie od przenikania we wszystkie określone i zorganizowane klasy społeczne narodowy socjalizm skupił masy bezrobotnej młodzieży, elementów marginesowych, " ludzi zbędnych", przestępców zawodowych i lumpenproletariat, zdemobilizowanych żołnierzy, wszystkie produkty wojny, dla których w systemie przedwojennych partyj nie było miejsca, - wszystkich tych, którzy szukali jakiegokolwiek oparcia dla wydobycia się z dna społecznego, dla uzasadnienia swej niepotrzebnej egzystencji. W pewnych chwilach swego istnienia narodowy socjalizm był ruchem rewolucyjnym w treści, a tylko w formie narodowym, był zrywem ludzi jak Schlageter do którego pisał Karol Radek " Jeżeli się zastanowicie - nic nas nie dzieli".

Ale tragedią narodu niemieckiego było oszustwo, a raczej wielka omyłka historyczna. Narodowy socjalizm zawiódł wszystkie popierające go klasy. Klasa robotnicza okupiła planową produkcję dla

celów wojennych całkowitym obniżeniem stopy życiowej i wszystkimi swobodami, jakie kiedykolwiek zdobyła. Patriotyczne drobnomieszczaństwo pozbawiono nie tylko swobód konstytucyjnych i reprezentacji w parlamencie, odebrano mu właściwie prawo do ojczyzny, uczyniono narzędziem gigantycznych i nieprzytomnych wszechświatowych koncepcyj, pod naciskiem straszliwego terroru pchnięto na drogę morderczych awantur wraz z całym społeczeństwem. Wielki kapitał poddano równającej się właściwie wywłaszczeniu ścisłej kontroli państwowej, a wojsko dyktaturze ideologicznej kliki, która wszczęła coprawda wojnę, ale wojnę beznadziejną, przekraczającą siły narodu niemieckiego, która musi się skończyć jeszcze straszliwszą klęską. Jedyne grupy związane istotnie z reżimem to te, które w niczym nie zostały zawiedzione, bo nie stawiały żadnych programowych postulatów, zawodowi przestępcy i ludzie zbędni, zdeklasowane elementy, którym jest obojętne w służbie jakiej przemocy staną się potrzebne. One to stanowią najbardziej wewnętrzną część aparatu dyktatury, kadry SS i Gestapo, naj bardziej związane, najbardziej pewne, bo nie mające nic do stracenia. Tu też znajdujemy częściowe wytłumaczenie nieludzkiego wyuzdanego okrucieństwa i cynicznego braku jakiejkolwiek moralności, nawet tej fantastycznej i chorobliwej moralności z mitu XX wieku. Trzon i kręgosłup rządzącej dyktatury to ludzie niewychowani przez żadne społeczeństwo, ludzie pozbawieni jakiejkolwiek pozytywnej więzi społecznej, ludzie zdolni tylko do niszczenia.

To, że zostali nobilitowani i wysunięci, że oni z kolei stali się solą ziemi Trzeciej Rzeszy, leżało na linii logicznego rozwoju dyktatury narodowo-socjalistycznej. Rewolucja narodowo-socjalistyczna była szeregiem faz rozwojowych, w których ostatecznie wykrystalizował się i udoskonalił aparat władzy. Po pierwszym nieudałym puczu Kappa i drugiej, jeszcze słabszej próbie zamachu, narodowy socjalizm przez długie lata zbierał siły i formułował doświadczenia, aby wkońcu - jak powiada Rauschning- " zaszczepić rewolucję na legalnym konstytucjonalizmie", tzn. uzyskawszy władzę przy pomocy legalnych parlamen-

tarnych środków przejść do reform będących w istocie rzeczy treścią rewolucji. Pierwszą z nich i zasadniczą było uchwycenie zrujnowanej gospodarki w żelazne kleszcze planowości i centralizmu, podporządkowanie każdej najmniejszej jej komórki jednolitej, centralnej woli, dążącej do jasno określonego celu. Czteroletni plan Goeringa niczym nie różnił się tu od sowieckich pięciolatek. Kosztem stopy życiowej społeczeństwa rozbudowano ogromny i doskonale funkcjonujący przemysł zbrojeniowy, który dziś jeszcze jest kluczem do tajemnicy niemieckich sukcesów militarnych. Nie wstydzono się systemu kartkowego, nie wstydzono się namiastek, produkowano tanki i samoloty obiecując głodującej ludności chleb żyznej Ukrainy, karmiąc ją na codzień mitem o wartości rasowej. Zniszczono liberalizm polityczny, ale zniszczono też liberalizm gospodarczy. Dokonano reform, na które tak długo - niestety- musiała czekać Anglia czy Ameryka, reform całkowicie prawie socjalistycznych, których użyto dla tak straszliwie od socjalizmu odległych celów. Naród niemiecki poczynał rozumieć omyłkę, ale rewolucja narodowo-socjalistyczna weszła w stadium w którym, jak w pewnym okresie komunizmu, musiała przerwać granice narodowe i państwowe, stać się permanentną rewolucją europejską albo załamać się i zwyrodnieć w labiryncie wewnętrznych sprzeczności. Rewolucja wewnętrzna była już dokonana. Wyłoniła nową elitę, aparat policyjny i aparat biurokratyczny, krwawo zlikwidowała naprzód starą elitę od przywódców związkowych aż do uczonych i artystów, potem własną elitę opozycyjną, Strasserów i Roehmów, "Zglajchszaltowała" żelazną ręką dyktatury wszystkie wzory kulturalne, sprowadzając je do jednego typu kultury drobnomieszczańskiej, najłatwiejszego do zestandaryzowanej produkcji / w czym tak podobna jest do dyktatury komunistycznej/. Ale rewolucja wewnętrzna nie była celem sama w sobie ; była tylko etapem, fazą, przygotowaniem narzędzia dla dokonania przebudowy świata, który wedle geopolitycznych wizyj Haushofera podzielono na strefy, zhierarchizowano w narody zwierzchnie i protektoraty. Naród niemiecki stał się narzędziem w rękach dyktatury, stał się

bezosobową milionową masą, którą bez wahania posyła się na śmierć w imię celów nie mających nic wspólnego z dobrem narodu, który dawno już przestał popierać politykę aparatu, ale już było za późno. Aparat urósł, wzmocnił się, uniezależnił całkowicie od społeczeństwa. A mimo to wyruszająca na podbój świata rewolucja kryła w sobie wewnętrzną konieczność klęski. Każda rewolucja jest w pewnym sensie negacją istniejącego porządku rzeczy, usuwaniem zapór hamujących powstanie nowego porządku o który rewolucja walczy. Ale narodowy socjalizm stał się tylko ideą negacji i zniszczenia, burząc stary porządek i przystosowując się do akcji akcji zniszczenia zatracał w sobie powoli wszystkie koncepcje pozytywne, stał się prawdziwą rewolucją nihilizmu, tragicznym błądzeniem w nicość. Przystosowując społeczeństwo niemieckie do walki o stanową przebudowę świata, do walki krwawej i zaciętej, zniszczył je całkowicie, odebrał mu wszystkie dotychczasowe gromadzone przez wieki wartości kulturalne, glajszaltując wszystkich do najniższego poziomu funkcjonariusza policji, wyśmiał i usunął etykę chrześcijańską, ale wzamian nie stworzył żadnego systemu moralności, wręcz przeciwnie. Jeżeli nawet komunizm potrafił wszczepić swoim wyznawcom wiarę w stwarzane fikcje, to narodowy socjalizm nie zdobył się nawet na to. Elita sprawująca rząd dusz przy pomocy propagandowych haseł nienawiści i zniszczenia uważa je sama w gruncie rzeczy za jaskrawy bezsens i w życiu prywatnym cynicznie je omija. Jakże symboliczny jest tutaj " sędzia" z Gestapo, który oficjalnie wygłaszając umoralniającą naukę stwierdza, że odczuwa wstręt na sam widok Żyda, aby potem dać się łaskawie przekupić przez tegoż Żyda i jeszcze z okazji ubitego interesu urządzić wspólną libację. Zresztą zwierzęcy antysemityzm nie był tylko odwróceniem uwagi od istotniejszych problemów i skierowaniem energii społecznej na inne tory. Był celowo i świadomie wsączaną w społeczeństwo niemieckie trucizną nienawiści, która rozkładająco wpływa na społeczny organizm i czyni go podatniejszym dla dyktatury. Narodowy socjalizm stał się

klasyczną konstrukcją grupy społecznej, opartej o negatywną więź społeczną, grupą, która powstała i istnieje dlatego, że kogoś nienawidzi, że kogoś zwalcza, że kogoś chce zniszczyć. Wojna była ostatnim wybuchem nienawiści i chęci niszczenia. Mając prowadzić do jakiejś przebudowy świata, stała się wreszcie samą dla sibie celem i pochłonęła wszystkie siły hitleryzmu. Wojna staje się wkońcu śmiercią straszliwej dyktatury.

A naród niemiecki ? Cóż my wiemy o narodzie niemieckim ? Gdzie zdołaliśmy pod maską dyktatury dojrzeć jego prawdziwe oblicze ? Czy naród niemiecki to przytłumiony głos nielegalnej socjalistycznej radiostacji czy osiemnastoletnia młodzież, mordująca Żydów na ulicach ? Dziesięć lat straszliwej dyktatury nie mija bezkarnie. Naród niemiecki przeżywa dziś epilog wstrząsającej tragedii. Podeptano i zhańbiono jego wolną wolę, wydano go na ~~łup~~ nienawiści całego świata, zdeprawowano mu młodzież, aby nie miał kim rozpocząć nowego życia, rozwleczono go wreszcie w krwawiących strzępach po wszystkich frontach wszystkich kontynentów.

Cóż stanie się z narodem niemieckim ? Czy stworzymy nowy system oparty o nową nienawiść ? Czy stworzymy nowe polskie, francuskie czy czeskie Gestapo aby wyniszczyło naród niemiecki za zbrodnie jego dyktatury ?

Pomiędzy Scyllą i Charybdą dwu wstrząsających Europą paroksyzmów nienawiści rasowej czy klasowej, pomiędzy faszyzmem i komunizmem, socjalizm pozostał jedyną ideologią, która chciała nie zburzyć, a powoli przebudować, nie wyniszczyć a zmienić, nie mordować ale podnosić z dna nędzy i zacofania, jedyną ideologią opartej o głęboki i przewidujący racjonalizm bohaterskiej tolerancji.

Cokolwiek będzie nie wolno nam o tym zapomnieć.

CZASY POGARDY

Od dwu tygodni specjalnie sprowadzone oddziały Gestapo i milicja ukraińska przeprowadzają we Lwowie jeszcze jedną " akcję wysiedleńczą" Żydów. W obłąkanym, ślepym okrucieństwie wymordowano na

na miejscu w punktach zbornych / zwłaszcza na ul. Janowskiej/ lub wywieziono w większości na śmierć kilkadziesiąty tysięcy ludzi / ponad 45 tys., ale cyfr dokładnych brak/, już nie tylko starców,kaleki i dzieci, ale kwiat społeczeństwa żydowskiego : młodzież, ludzi w sile wieku, wysoko kwalifikowanych fachowców, inteligencję. Drobny odsetek odsyłano do obozów, w których pobyt jest tylko powolną śmiercią.

Gdyby ktokolwiek jak najbardziej obiektywnie usiłował dać odpowiedź na pytanie, poco to robiono, jaką korzyść przyniesie to społeczeństwu niemieckiemu czy armii na frontach - nie potrafiłby jej znaleźć. Niszczono dziko, ślepo, łapczywie, po zwierzęcemu dla samej radości niszczenia. Te fakty rzucają nowe światło na rzeczywistość niemiecką. Poza wojną, w której wykrwawia się społeczeństwo niemieckie, poza taką czy inną przebudową społeczną, żyje właściwy sens hitlerowskiej dyktatury : zdegenerowana,zdemoralizowana klika, wykonawcy masowych wyroków śmierci, bezkarni mordercy, straszliwi dozorcy więzień i obozów koncentracyjnych, funkcjonujący bez myśli o jakimkolwiek, choćby hitlerowskim społeczeństwie, działający jedynie dla zaspokojenia anormalnych, zwierzęcych instynktów. Są dowody, że w samym społeczeństwie niemieckim akcja ta napotyka na potępienie i opór. Nie jest to jeszcze niewątpliwie humanitaryzm, nie jest to sprzeciw o jakimś decydującym znaczeniu, ale jest to wyłamujący się spod żelaznej maski dyktatury przyjaw życia społeczeństwa dławionego i spychanego na dno. Jest to, być może, tylko prosta racja logiczna, która sprzeciwia się bezrozumnemu tępieniu pożytecznych i bezpłatnych robotników, może gdzie niegdzie zwykły odruch biologicznego człowieczeństwa, wzdrygającego się na widok mędzarni. W każdym razie faktem jest, że pomiędzy komendą wojskową a Gestapo doszło na tle akcji do ostrych starć. Sprawa podobno oparła się o Berlin, czy i jakie dało to rezultaty - niewiadomo, raczej należy przypuszczać, iż zwyciężyła klika ; ale że nie była ona pewna zwycięstwa - o tym świadczy chaotyczność i pośpiech w akcji. Nierzadkie były wypadki starć konwojów wojskowych odprowadzających

swoich robotników z patrolami Gestapo i milicji ukraińskiej. Zniszczenie Miejskich Warsztatów, założonych i popieranych przez komendanta miasta Höllera na rozkaz szefa gestapo Katzmanna, doprowadziło do starć i kłótni na miejscu akcji. Oprawcy wbrew sprzeciwowi dokonali swego.

Co można o tym powiedzieć naszemu społeczeństwu ? Cyfry statystyczne są racjonalizmem zbyt nad ludzkim wobec głębi ludzkiego cierpienia, słowa są małe i bezbarwne, wypada chyba z szacunkiem schylić głowę wobec ogromu ludzkiej tragedii, jak schyl się przed umarłym.

Ale na ulicach Lwowa dokonano nie tylko zbrodni mordu na społeczeństwie żydowskim, dokonano na całym społeczeństwie miasta bez różnicy ras i wyznań najstraszliwszej zbrodni jakiej człowiek dopuścić się może na człowieku : podeptano i shańbiono człowieczeństwo. Cynicznie wywleczono na ulice swe zbrodnie, z pogardą splunięto w twarz całemu społeczeństwu, każąc mu na to patrzeć, sącząc w dusze deprawujący jad nienawiści, który i tak już zżera i niszczy ludność polską m. Lwowa. Chętnych widzów uczono metod, na które byliby się nigdy w myślach nie zdecydowali. Dzieciom i młodzieży pokazano te zbrodnie dokonywane przez tragiczną młodzież narodu niemieckiego na dzieciach i innej młodzieży.

I dlatego to już nie wystarczy niewspółdziałająca obojętność, piłatowe obmycie rąk, humanitarne i tchórzliwe przymykanie oczu. Trzeba sobie uświadomić, że złamanie praw człowieczeństwa jest - niezależnie od rasy , wyznania czy narodowości deptanego człowieka - niebezpiecznym precedensem. Trzeba wiedzieć, że jutro przyjdzie kolej na nas, bo rasa czy wyznanie są tylko pretekstem za którym kryje się śmiertelna walka z wolnym człowiekiem. Trzeba mieć odwagę, wielką odwagę ludzi wolnych, nie dających się złamać, odwagę protestu, odwagę zaprzeczenia, odwagę spojrzenia wolnymi, nieulękłymi oczyma prosto w twarz czasom pogardy - aby je przemóc.

PRZEGLĄD POLITYCZNY I WOJSKOWY /do dnia 31 sierpnia br/.

Centralnym zagadnieniem w obecnej chwili jest sprawa utworzenia drugiego frontu. Pobyt premiera Churchilla w Związku Sowieckim niewątpliwie był poświęcony przede wszystkim temu problemowi. Utworzenia drugiego frontu domagają się nie tylko wszystkie narody europejskie, gnębione jarzmem hitlerowskiej okupacji, ale przede wszystkim Rosja Sow., która już przeszło rok olbrzymim wysiłkiem całego społeczeństwa wytrzymuje napór wojsk niemieckich.

Dotychczas byliśmy świadkami jednego poważniejszego desantu sprzymierzonych w Europie, mianowicie wyprawy na Dieppe. Prasa niemiecka, która już oddawna przygotowuje swe społeczeństwo na ewentualność ofensywy anielskiej na kontynent, rozpisuje się szeroko o tej akcji " robiąc dobrą minę do złej gry". Faktem jest niewątpliwym, że desant ten był tylko próbą, ale próbą udaną. Miał na celu zorientowanie dowództwa sprzymierzonych w sile i charakterze środków obrony wybrzeża europejskiego. Niemcy chełpili się, że od zatoki Biskajskiej aż do Norwegii wybudowali szereg niezdobytych linii obronnych, że ufortyfikowali całe wybrzeże tak mocno, iż wszelkie próby lądowania na kontynennie są skazane na całkowite niepowodzenie. Tymczasem okazało się, że Anglicy przy użyciu niewielkich sił zdołali wylądować pod Dieppe na przestrzeni 25 km. wybrzeża z artylerią i tankami, że potrafili dokonać zamierzonych akcji niszczycielskich i po 10-godzinnym pobycie odpłynąć z niewielkimi stratami w ludziach i materiale. Straty niemieckie w tej akcji wyniosły około 3.000 zabitych, około 300 samolotów i td. W świetle tej próby, być może nie ostatniej, jest całkowicie jasne, że lądowanie na kontynennie europejskim, nawet w najbardziej ufortyfikowanej części wybrzeża francuskiego, jest zupełnie możliwe, a tym samym utworzenie drugiego frontu całkowicie realne. Zważywszy na olbrzymią już dziś przewagę liczebną i materiałową sprzymierzonych, powodzenie tej akcji nie ulega najmniejszej wątpliwości.

A jak olbrzymie są możliwości sprzymierzonych niech świadczy wypowiedź dowódzcy oddziału "commandos" lorda Mountbattan, że w następnym desancie na 3 żołnierzy armii sprzymierzonych będzie przypadać 2 samoloty ! Oczywiście pragnieniem państw anglo-saskich jest osiągnięcie tak druzgocącej przewagi, aby opór niemiecki był całkowicie beznadziejny. Wyrazem tego jest enuncjacja rządu amer., według której armia lotnicza St.Zjedn. obejmie 2 miliony ludzi i będzie dysponować 185.000 samolotów ! Niemcy nie mogą marzyć o częściowym choćby zbliżeniu się do tych cyfr,czego dowodem jest choćby to, że dla zwalczenia tego niewielkiego desantu pod Dieppe byli zmuszeni ściągnąć całe swe lotnictwo z Belgii i Holandii.

Ataki powietrzne na Niemcy i kraje okupowane przybrały znacznie na sile ; tak np. w ostatnich dniach dokonali Anglicy olbrzymich nalotów m.i. na Cassel i Norymbergę, przy czym w tych akcjach wzięło udział każdorazowo po kilkaset bombowców.

Równocześnie Rosjanie rozpoczęli wielką ofensywę powietrzną. Kilkakrotnie bombardowali Berlin, Prusy Wsch. i Zach./ m.i.Królewiec i Tylżę/, Gdańsk, Górny Śląsk, szereg miast w Polsce środkowej, w tym także Warszawę. W Warszawie obrzucili bombami dworzec główny i wschodni, fabraki amunicji i zakłady przemysłowe na Pradze oraz lotnisko na Mokotowie. Świadkowie tego nalotu opowiadają, że obrona przeciwlotnicza nie działała, a nalot wywołał olbrzymie wrażenie na ludności niemieckiej. Trudno się temu dziwić, gdy sobie przypomniemy, że jeszcze przed rokiem propaganda niem. twierdziła, że armia ros, jest pozbawiona wszelkiej mocy ofensywnej, a nawet już całkiem rozbita. A po tych zapewnieniach widzi się nagle poważne, planowe i skuteczne bombardowanie o szerokim zasięgu !

Równocześnie z frontu wschodniego przychodzą wiadomości o wielkiej ofensywie sowieckiej na odcinku Rżew- Wiaźma. Nadzwyczajny komunikat sowiecki podał, że armia gen.Żukowa przerwała front niemiecki na przestrzeni 120 km. i posunęła się o 40-60 km. na zachód. Zajęto przeszło 600 miejscowości, a Niemcy stracili 45.000 zabitych i rannych, około 40.000

jeńców i 540 samolotów. W tej chwili ustępujący Niemcy bronią zaciekle Rżewa. Walki toczą się od 3 dni na ulicach tego miasta.

To natarcie gen. Żukowa świadczy, że Rosjanie zdolni są do akcji ofensywnej w wielkim stylu i że ciągle jeszcze stanowią dla Niemiec groźnego przeciwnika. Aby osłabić niepowodzenia na środkowym odcinku frontu, prasa niem. rozpisuje się szeroko o sukcesach na południu. Nie można zaprzeczyć, że sytuacja jest tam dla wojsk sowieckich bardzo poważna, a Stalingrad, nader doniosły punkt strategiczny jest silnie zagrożony. Ostatnie dni przyniosły jednak pewne polepszenie sytuacji rosyjskiej. Uporczywe i krwawe walki toczą się na płn. i płd. zachód od Stalingradu. Pod Kleckaja, powyżej miejsca gdzie Niemcy przeszli Don, Rosjanie nadal stawiają zacięty opór. W ofensywie niemieckiej na Stalingrad bierze udział 800.000 ludzi. Posuwanie się Niemców na Kaukazie jest bardzo w tej chwili powolne, ataki skierowane są w kierunku przełęczy Gruzińskiej i Mineralnych Wód.

Na Dalekim Wschodzie sytuacja doznała dla armii Stanów Zjedn. wybitnego polepszenia. Wojska USA zdołały już odebrać z rąk japońskich 7 wysp archipelagu Salomona. Desant japoński mający za zadanie odebranie z powrotem jednej z tych wysp został całkowicie zniszczony, z 700 żołnierzy 670 poległo. Rozbudowa baz lotniczych i morskich na tych wyspach będzie miała dla Stanów Zjedn. niezwykle doniosłe znaczenie. Opodal wysp Salomona toczy się od kilku dni druga wielka bitwa powietrzno-morska, w której Amerykanie odnoszą poważne sukcesy. Zdołali dotychczas zatopić 13 okrętów wojennych.

W Stanach Zjedn. spuszczono na wodę 45.000-tonowy krążownik " Ajaks", największy pancernik świata. Zbudowano go o 7 miesięcy wcześniej niż przewidywano w planie. W tej chwili w St. Zjedn. wykańcza się 48 jednostek floty wojennej, a to 8 krążowników typu " Baltimore", 32 krążowników typu "Cleveland" i 8 krążowników typu "Atlantic". Tempo budowy nowych jednostek floty jest tak wielkie, że przewyższa znacznie straty spowodowane przez zata-

pianie przez łodzie podwodne osi.

W ostatnich dniach przystąpiła do wojny przeciw Niemcom i ich sojusznikom Brazylia. Jak wiadomo jest to największe z państw połudn.-amer./ 40 milionów ludności/. Armia brazylijska, licząca obecnie 400.000 ludzi, zostanie wskutek ogłoszonej mobilizacji podwyższona do 1.250.000. To przystąpienie Brazylii do wojny posiada bardzo doniosłe znaczenie przedewszystkim ze względu na położenie tego kraju, które może odegrać dużą rolę ze względu na skrócenie drogi morskiej do Afryki zachodniej.Decyzja Brazylii, która już od dłuższego czasu współpracowała czynnie ze Stanami Zjedn. jest tym wymowniejsza, że nastąpiła po rozmowach z innymi państwami południowo-amer. i prawdopodobnie należy oczekiwać dalszego powiększenia się liczby sprzymierzonych. Minister spraw zagranicznych Urugwaju oświadczył, że jego kraj solidaryzuje się ze stanowiskiem Brazylii i podejmie kroki u pozostałych państw Południowej Ameryki celem poparcia Brazylii. Istotnie wkrótce zbierze się konferencja państw poł.-amer. celem powzięcia decyzji. W tej chwili po stronie państw sprzymierzonych walczy 29 narodów.

Brat króla angielskiego ks.Kentu zginał śmiercią lotnika w czasie podróży służbowej do Islandii.

W Londynie odbyła się wystawa prasy podziemnej narodów okupowanych przez Niemcy. Polską prasę reprezentuje 150 pism, norweską 100, belgijską około 50 i td.

W ostatnim czasie miały miejsce pewne, nieliczne zresztą, aresztowania na tle politycznym. Z związku z tym zwracamy uwagę na konieczność zachowania szczególnej ostrożności przy kolportażu pisma i wogóle przy wszelkiej działalności nielegalnej. Większość aresztowań spowodowana była karygodną nieostrożnością i lekkomyślnością. Pamiętajmy, że wróg czuwa, że posługuje się szeroką siecią szpiclów i prowokatorów. Trzeba unikać jakichkolwiek rozmów na tematy [illegible] z osobami mało znanymi, na ulicy, w tramwaju czy lokalu.